Nr 271 (301) Łódź, poniedziałek 15 października 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

WĘGIEL

Do Łodzi przybyła w niedzielę delegacja górników z Zagłębia i Górnego Śląska przywożąc 40 wagonów węgla w podarunku dla włókniarzy: Dar ten nie jest tylko symbolicznym wyrazem braterstwa robotników różnych zawodów, ale także i konkretną pomocą przed nadchodzącą zimą. Węgiel jest jednym z najważniejszych surowców. On porusza lokomotywy i motory fabryk, on wprawia w ruch elektrownie całego kraju, z niego gazownie wydobywają swój pożyteczny produkt w postaci gazu i koksu. On wreszcie musi nam pomóc w przetrwaniu nadchodzących chłodów i mrozów, ogrzewając nasze mieszkania.

Na produkcję węgla władze i organizacje robotnicze zwróciły uwagę natychmiast, gdy bogate złoża tego surowca znalazły się z powrotem pod władzą Polski. Od szybkiej odbudowy zniszczonych kopalń, od zatrudnienia jak największej ilości górników i służby pomocniczej, od właściwego zorganizowania transportu — uzależniona została odbudowa naszego przemysłu i całej niemal gospodarki, a także i stworzenie normalnych warunków życia domowego. Na odcinku tym osiągnięto duże sukcesy dzięki bohaterskiej wytrwałości górników, którzy w najcięższych warunkach przystąpili do pracy, rozumiejąc swoje frontowe zadanie.

Dzięki temu wysiłkowi górników wydobycie węgla stale wzrasta. W tysiącach ton licząc, wynosiło ono: w kwietniu 933, w maju 1,356, w czerwcu 1,862, w lipcu 2,200, w sierpniu 2,404. W przeciągu września wydobyto 2,457,457 ton, przy czym należy zwrócić uwagę, iż liczba dni roboczych w tym miesiącu wynosiła 25, podczas gdy w miesiącu poprzednim 27. W ten sposób państwowy plan wydobycia węgla za miesiąc wrzesień został wydatnie przekroczony, gdyż przewidywał od wydobycie 2,250,000 ton. W ten sposób plan został wykonany 109,2 proc. Rekordzistą w tym zakresie jest Zjednoczenie Zabrskie, które na 125 tysięcy ton normy wydobyło 174,710 ton, wykonując plan w 139,8 proc. Z kopalń kroczy na czele kopalnia „Bytom", która wykonała plan w 176,8 proc.

Rezultaty te zostały osiągnięte przede wszystkim dzięki zwiększeniu wydajności pracy robotników, która w lipcu wynosiła 812 kg, dziennie, w sierpniu — 882 kg, we wrześniu — 921 kg.

Tutaj na czele kroczy Zjednoczenie Chorzowskie, gdzie przeciętna wydobycia jednego robotnika wynosi 1,218 kg dziennie. Z kopalń na czele idzie kopalnia „Polska" z tegoż Zjednoczenia z wydajnością dzienną na robotnika wynoszącą 1,341 kg.

Gdy sięgniemy do liczb porównawczych, to zobaczymy, iż wydajność pracy w tym zakresie w Polsce w roku 1924 wynosiła zaledwie 690 kg i że do norm, które osiągnęliśmy obecnie, górnictwo polskie doszło dopiero w roku 1925. Stały postęp w tym zakresie pozwala przypuszczać, iż rychło dojdziemy do norm przedwojennych, które dawały 1,820 kg dziennego wydobycia węgla przez jednego robotnika. Były to liczby rekordowe w porównaniu z rezultatami osiąganymi przez górników na Zachodzie, gdzie przeciętnie rezultaty wydobycia węgla dziennie przez jednego robotnika wynosiły: w Holandii 1,600 kg, w Niemczech — 1,500 kg, w Anglii — 1,200 kg, a we Francji i w Belgii — 800 kg. Jak z tego wynika, obecnie, po kilku zaledwie miesiącach pracy, górnicy nasi przekroczyli normy wykonywane w czasach przedwojennych przez górników niektórych krajów Zachodu.

Jeśli wziąć pod uwagę, iż przeciętna wydobycia węgla w Polsce w latach 1933 — 1937 wynosiła w tysiącach ton — 30,220, to okaże się, iż obecny stan miesięcznej produkcji stawia nas niemal na poziomie przedwojennym. Nie oznacza to, ożeby można już zrezygnować z wszelkich dalszych wysiłków na tym odcinku. Osiągnięcie poziomu przedwojennego w obecnej sytuacji nie wystarcza. Zmieniła się bowiem struktura gospodarcza Polski. Dzięki odzyskaniu terenów zachodnich, Polska staje się krajem przemysłowym, posiadającym większą ilość ludności miejskiej, a to wszystko pociąga za sobą większe spożycie węgla. Kraj nasz także, zniszczony gospodarczo, musi wiele importować, co jednocześnie stawia zagadnienie zwiększenia wywozu, w którym węgiel odgrywa niepoślednią rolę.

W tej sytuacji na barkach górników spoczywa wielkie zadanie. Stoją oni nadal w pierwszym szeregu ofensywy gospodarczej, która ma zapewnić krajowi odbudowę i rozkwit, a także nam wszystkim zapewnić na zimę ciepło, które tak jest nam potrzebne jak i chleb. Za górnikami więc muszą swe zadanie spełnić kolejarze, ażeby szybko i sprawnie doprowadzić węgiel wszędzie tam, gdzie jest on potrzebny. Węgiel, który jest amunicją gospodarczą w walce na froncie ekonomicznym, na froncie odbudowy przemysłu i dążenia by wszystkim ludziom pracy w Polsce działo się lepiej.

ZBIGNIEW MITZNER.

Minister Rzymowski w Stanach Zjednoczonych

LONDYN (AFP). Minister spraw zagranicznych R. P. Wincenty Rzymowski, przybył do Stanów Zjednoczonych, gdzie podpisze we wtorek Kartę Narodów Zjednoczonych.

Japońska Kwatera Główna rozwiązana

Na rozkaz naczelnego dowódcy wojsk sojuszniczych, generała Mac Arthura, cesarz Hirohito rozwiązał japoński sztab generalny.

GABINET WOJSKOWY W ARGENTYNIE

Partie polityczne nie chcą współpracować z Farrelem

BUENOS AIRES. (AFP). — Przesilenie rządowe trwa. Komitet, utworzony przez członków wszystkich stronnictw politycznych, odmówił wzięcia udziału w rządzie, na którego czele stałby generał Farrel. Podobno znaczna część armii nie zgadza się na usunięcie Farrela z prezydentury państwa. Twierdzą tu, że gen. Farrel zdecydowany jest oczyścić ministerstwo wojny i naczelne dowództwo ze zwolenników Perona (zdymisjonowany wiceprezydent państwa), co miałoby być pierwszym krokiem ku uspokojeniu stosunków w kraju.

Najważniejszym zagadnieniem jest. czy Farrel zatrzyma w swoim ręku prezydenturę państwa. Odbył on wczoraj wieczorem rozmowę z admirałem Limą i generałem Avalosem.

BUENOS AIES, (AFP). — Nowy rząd argentyński tworzą dwie osoby: gen. Avalos, dotychczasowy minister wojny, oraz adm. Lima, minister marynarki. Pierwszy obejmie tymczasowe kierownictwo ministerstwem spraw wewnętrznych i finansów, drugi spraw zagranicznych, sprawiedliwości i oświaty.

BUENOS AIRES, (AFP). — B. wiceprezydent Argentyny, pułkownik Peron, został aresztowany w chwili, gdy usiłował schronić się w Urugwaju.

———o———

Ley chce pracować u Forda!

MOSKWA (Polpress). Agencja Tass donosi, że wybitny działacz hitlerowski, Ley, wysłał do Henryka Forda list, w którym prosi go o pracę po zakończeniu procesu przestępców wojennych.

*

Robert Ley był w czasie istnienia Trzeciej Rzeszy przewódcą hitlerowskiego Frontu Pracy (Arbeitsfront), do której to organizacji należały przymusowo miliony pracowników niemieckich. Ley zasłynął ze swoich korupcyjnych metod; należał do najbogatszych ludzi w Rzeszy. Dziś, jako jeden z głównych zbrodniarzy reżimu, znajduje się w spisie 24-ch przestępców wojennych i stanie niebawem przed trybunałem w Norymberdze.

Propozycja Leya, skierowana do Forda, brzmi zupełnie niepoważnie, a nawet wręcz humorystycznie. Nie wiadomo bowiem, czy w międzyczasie Ley nie zawiśnie na szubienicy, a w najlepszym razie skazany będzie na ciężkie więzienie.

Jeszcze jeden rząd w Niemczech

WIESBADEN, (AFP). —Nowy gabinet prowincji Wielka Hessja, utworzony przez wojskowy zarząd amerykański, zostanie oficjalnie zatwierdzony w dniu 16 października. W skład gabinetu wejdą następujący członkowie: profesor uniwersytetu, jako premier (bezpartyjny); jako minister sprawiedliwości, socjal - demokrata; jako minister spraw wewnętrznych, liberał; stanowisko ministra pracy obejmie komunista.

„Promienie śmierci"

WASZYNGTON (AFP). Radio amerykańskie podaje z Wiednia:

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że uczeni państw sojuszniczych badają zeznania uczonych węgierskich, którzy stwierdzili, że w czasie wojny w Austrii prowadzone były gruntowne studia nad „promieniami śmierci". W chwili, gdy sojusznicy wkroczyli do Austrii, zeznają ci uczeni, udało się już posunąć doświadczenia tak daleko, że zabijano małe zwierzęta z odległości około trzystu metrów. Osoba, która przypadkowo znalazła się w odległości dwustu metrów od miejsca wysyłania promieni, straciła na osiem godzin przytomność.

Zjazd samorządowców PPS.

W dniu wczorajszym toczyły się nadal obrady I-go ogólnopolskiego zjazdu pracowników samorządowych i administracyjnych, członków PPS. Kolejno referaty wygłosili: tow. wiceminister Żaruk, na temat roli samorządu w życiu państwa, tow. Dietrich — na temat finansów samorządów, tow. min. Świątkowski — o kontroli społecznej oraz tow. Haneman również o zagadnieniach finansowych samorządu, ze szczególnym uwzględnieniem aktualnych przemian ustrojowych, powodujących poważne zmiany w strukturze finansów samorządów miejskich i terytorialnych. Tow. Haneman zwrócił w swym referacie specjalną uwagę na zagadnienie gospodarki etatystycznej i socjalistycznej.

Po wymienionych referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos przeszło 40 towarzyszy. Omawiano aktualne bolączki samorządów, sprawy aprowizacji, transportu, zagadnienia zasiedlenia ziem zachodnich, sprawy bezpieczeństwa. W ostrych słowach mówcy piętnowali hieny szabrownicze. Nie pominięto też tak żywotnych zagadnień jak opieka społeczna w ramach działalności samorządu, sprawy odbudowy miast oraz wielkie ożywienie budzących zagadnień t. zw. „reprywatyzacji" oraz polityki cen. Specjalnie ożywione dyskusje wywołały sprawa reformy podatków samorządowych, którą uważa się za konieczną, ze względu na przejęcie przez państwo szeregu źródeł dochodu samorządów.

Po zakończonej dyskusji tow. Premier Osóbka-Morawski naświetlił szereg zagadnień poruszanych w dyskusji.

W czasie obrad przybył na salę znany działacz robotniczy polski w Stanach Zjednoczonych, przewodniczący amerykańsko-polskiej Rady Robotniczej — Leon Krzycki, który po zakończeniu obrad Międzynarodówki Związków Zawodowych w Paryżu, w których brał udział jako delegat, przybył do kraju. Miłego gościa powitał tow. Rusinek, po czym tow. Krzycki przemówił do zebranych, w gorących słowach dając wyraz uczuciom, jakie nurtują robotników polskich w Stanach Zjednoczonych.

Jedność narodu w walce z wrogiem

Na barykadach Warszawy, we wrześniu 1939 r. zrodziła się prawdziwa jedność narodu w walce z wrogiem, jedność ta pogłębiła się w walkach partyzanckich z najeźdźcą w bitwie pod Lenino — bohaterskim sławnym pochodzie Wojska Polskiego wraz z Armią Czerwoną, aż do samego gniazda najeźdźcy — do Berlina.

W obliczu wielkiej sprawy i niepodległości i szczęścia Polski, milkną własne spory, występuje najczystszy patriotyzm. Bitwa pod Lenino była jednym z czynników, który sprawił, że obóz demokracji polskiej okrzepł i nabrał sił, że stał się prawdziwą potęgą, budującą szczęśliwą przyszłość kraju.

Wielkie bohaterstwo i wielka ofiara, zawsze przynoszą wspaniałe owoce.

W imieniu Rzplitej wyrażam podziękowanie bohaterom Lenino, którzy krwią własną przyczynili się do odbudowy Ojczyzny i do umocnienia na wieki przymierza Polski i Związku Radzieckiego.

(Z przemówienia Prezydenta Bieruta w rocznicę Bitwy pod Lenino).

Wśród huku dział i wybuchów bomb odbyły się

NARODZINY DEMOKRACJI JAPOŃSKIEJ

która zbuduje życie kraju na nowych, zdrowych podstawach

Zwycięstwo militarne wielkich mocarstw demokratycznych nad Japonią spowodowało w Krainie Wschodzącego Słońca głębokie konsekwencje natury wewnętrzno-politycznej. Wystrzały ciężkich dział pancerników anglo-amerykańskich i uderzenia bomb super-fortec miały działania nie tylko niszczące, ale, i twórcze i wyzwalające rozbiły one kajdany niewoli politycznej, w jakie zakute były od czternastu lat najlepsze, najbardziej wartościowe siły społeczeństwa japońskiego.

Ustrój polityczny, jaki panował w ciągu ostatnich lat w Japonii, nie może być nazwany inaczej, jak ustrojem totalnym. Od chwili utworzenia się gabinetu generała Tojo (jesień r. 1941), klika wojskowo-imperialistyczna opanowała całkowicie państwo, usuwając w cień wszelkie czynniki rozważniejsze, zostały one odsunięte od wszelkiego wpływu na osobę mikado, czynnika decydującego w ostatniej instancji o zagranicznej i wojskowej polityce państwa. Wszelkie partie polityczne, poza Stronnictwem Popierania Tronu, zostały rozwiązane, parlament „zglajchszaltowano", usuwając zeń niemal bez śladu wszelki głos rozsądnej krytyki i opozycji.

Jasnym jednak było, że ta awanturnicza, pełna ryzyka polityka zakończy się, prędzej czy później krachem nie tylko wojskowym i ekonomicznym, ale i wewnętrzno-politycznym. Klika militarystyczno-imperialistyczna, z generałem Tojo na czele, grała „va banque", cztery lata udało się jej przetrwać, aż wreszcie doprowadziła państwo japońskie do zupełnej, niebywałej w dziejach Japonii katastrofy, a na siebie wydała bezapelacyjny wyrok śmierci (gen. Tojo, podobnie jak szereg innych odpowiedzialnych za klęskę osobistości, popełnił samobójstwo).

Usunięcie się zbankrutowanej, skompromitowanej doszczętnie w oczach świata i narodu japońskiego zbrodniczej kliki nieprzejednanych imperialistów, stwarza na politycznej arenie Japonii pewnego rodzaju pustkę. Musi ona być zapełniona jak najprędzej na widownię muszą przyjść ludzie nowi, którzy współpracując ściśle z wojskową administracją Mac Arthura, poprowadzą zrujnowany materialnie naród na nowe drogi rozwoju.

Wśród tych ludzi „nowych", jest jednak wielu starych, dobrze znanych nie tylko w Japonii, ale i poza jej granicami działaczy; musieli oni chwilowo – w dobie najsroższej dyktatury – usunąć się poza nawias życia politycznego, emigrując za granicę lub zapełniając więzienia.

SOCJALIZM W JAPONII ISTNIEJE

Na czele ruchu opozycyjnego w Japonii stali socjaliści, komuniści i liberałowie. Dziwne wydać się może, że w Japonii istniał ruch socjalistyczny, tak mało słyszało się o nim w Europie. A jednak socjalizm japoński nie jest nowością. Jeszcze w czasie pierwszej wojny japońsko-rosyjskiej w r. 1904-5, na kongresie międzynarodówki socjalistycznej w Amsterdamie doszło do bardzo ciekawej, wzruszającej sceny. Przedstawiciel socjalistów japońskich dr Sen-Katajama uścisnął serdecznie, przy burzliwych oklaskach całego zgromadzenia, przedstawiciela socjalistów rosyjskich, Jerzego Plechanowa, znanego teoretyka-marksistę, na którego pracach wychowywały się całe pokolenia socjalistów rosyjskich. Miało to oznaczać, że pomimo wojny, rozpętanej przez imperialistów obu państw, pracujący lud Japonii i Rosji nie uważa tej wojny za swoją i trwa wiernie przy haśle międzynarodowej solidarności proletariatu.

W ostatnich latach przed 2-gą wojną światową, ruch socjalistyczny w Japonii wzmógł się poważnie. Podczas wyborów do parlamentu w r. 1937 socjaliści zdobyli około 40-stu mandatów, co nie jest ilością małą, jeśli wziąć pod uwagę niezbyt demokratyczny charakter ówczesnej japońskiej ordynacji wyborczej. Wprowadzenie ustroju totalnego usunęło zupełnie socjalistów z parlamentu (jak zresztą i inne partie opozycyjne) i w ogóle z areny japońskiego życia politycznego. Zmuszone one były zejść w podziemia, a w najlepszym razie – jak liberałowie – usunąć się w cień zapomnienia.

Jeszcze w czasie wojny z Chinami 10.000 japońskich działaczy opozycyjnych zostało wtrąconych do więzień; między innymi los ten spotkał znanych przewódców komunistycznych Mitamurę i Sano, którzy skazani zostali na dożywotnią katorgę. Wielu wybitnych działaczy politycznych musiało wówczas opuścić Japonię, udając się do Europy lub Ameryki. Tak, na przykład, wyemigrował do Paryża słynny „czerwony hrabia" Hijokato, b. dyrektor teatru Cukizi w Tokio, specjalista w dziedzinie wystawiania sztuk z życia proletariatu japońskiego. Podobnie profesor Oyama, znany teoretyk marksizmu, zmuszony był od 13-stu lat mieszkać w Chicago.

Po kilkunastuletnim okresie dyktatury wojskowej, kiedy życie polityczne w Japonii nie mogło rozwijać się swobodnie, następuje obecnie stopniowy powrót do stosunków normalnych. Ukonstytuowała się ponownie partia socjalistyczna i liberalna, spodziewane jest również w najbliższej przyszłości zalegalizowanie partii komunistycznej. Na wielkim zgromadzeniu, jakie odbyło się w tych dniach w Tokio, socjaliści wystąpili do rządu z petycją o zwolnienie z więzień wielu tysięcy aresztowanych komunistów. Wielu spośród nich zmarło już wskutek głodu albo tortur, jak na przykład młody student Kodo, który popełnił samobójstwo w więzieniu.

KLUB WOLNEGO SŁOWA

W tych dniach odbyło się w Tokio założenie Klubu Wolnego Słowa, został on utworzony przez około dwustu osób spośród japońskiej elity umysłowej. Jeden z obecnych na zebraniu starych dziennikarzy, który spędził trzydzieści lat we Francji, wspomniał o swobodach politycznych tego kraju, ubolewając, że w Japonii nie ma jeszcze w danej chwili wolnej opinii publicznej; winno to w najbliższej przyszłości nastąpić. Inny mówca, wybitny socjalista, stwierdził, że Japonia nie dojrzała jeszcze do ustroju prawdziwie demokratycznego i że wychowanie polityczne jej mas ludowych pozostawia wiele do życzenia, są to, niestety, skutki wieloletniej dyktatury wojskowej. Podano również do wiadomości, że znany socjalista prof. Mike zmarł niedawno w więzieniu w zagadkowych okolicznościach.

Na czoło życia politycznego wyzwalającej się z pęt despotyzmu Krainy Wschodzącego Słońca wysuwają się dwaj mężowie: Kijura Szidehara i Hitoszi Aszida. Obaj należą do Stronnictwa Liberalnego, politycy obozu marksistowskiego są tak nieliczni – po długotrwałym okresie prześladowań, że nie są w stanie odegrać na razie większej roli na arenie życia publicznego Japonii. Zresztą, wpływy obozu marksistowskiego w tym kraju są jeszcze w obecnym okresie dość słabe, i w dzisiejszej, początkowej fazie rozwoju demokracji japońskiej niewątpliwie „pierwsze skrzypce" w koncercie parlamentarnym Nipponu grać będą politycy liberalno-mieszczańscy.

BARON SZIDEHARA – JAPOŃSKI GIOLITTI

Baron Kijura Szidehara jest postacią dobrze znaną w życiu publicznym Japonii ostatnich dwudziestu lat. W Londynie określają go jako jednego z najwybitniejszych – może najzdolniejszego i najbardziej realnego – polityka japońskiego. Szidehara ma obecnie 73 lata, od 14-stu lat nie brał już czynnego udziału w życiu państwowym Japonii, gdyż wtedy właśnie rozpoczął się okres imperialistycznej polityki Nipponu, uprawianej przez ludzi, którym pacyfistycznie nastrojony baron wydawał się nieznośną zaporą na drodze do urzeczywistnienia ich zbrodniczych, szaleńczych planów.

Szidehara był od dawna znienawidzony przez wojskowo-imperialistyczną klikę. Pierworodnym jego „grzechem" było ograniczenie zbrojeń morskich Japonii, brał on udział, jako przedstawiciel Japonii, w konferencji waszyngtońskiej w r. 1921-22, gdzie ustalono stosunek sił morskich W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Japonii według stosunku 5:5:3. – Poza tym Szidehara okazał się zwolennikiem wolnego handlu międzynarodowego oraz pokojowej współpracy z Chinami, zdając sobie doskonale sprawę z tego, iż zaborcza polityka opancerzonej pięści na ziemiach wielkiej Żółtej Republiki doprowadzi, prędzej czy później, do katastrofalnych dla Japonii nastrojów (tak też się stało).

Rzecz jasna, iż głosząc podobne poglądy, musiał Szidehara ustąpić ze stanowiska premiera (r. 1931), z chwilą, gdy na dworze mikado wzięły górę tendencje imperialistyczne, podsycane przez kamaryllę najbliższych doradców cesarza. Proponowano mu w ostatniej chwili kompromis, którego jednak nie zaakceptował, wolał usunąć się w cień niełaski i chwilowej niepopularności, która trwała całych lat czternaście.

Dziś Kijura Szidehara zjawia się ponownie – niby zbawca – na rumowiskach i zgliszczach Japonii, życie pokazało, że jego polityka okazała się jednak trafną i mądrzejszą, aniżeli ta, którą propagowali krótkowzroczni szowiniści i żarłoczni imperialiści spod znaku Tojo–Suzuki. Dziś naród japoński i koła dworskie spoglądają znów z ufnością w stare, mądre oczy i doświadczone dłonie „siwego barona", składając w nie ster władzy Imperium Nippońskiego, w jakże opłakanym znajdujące się stanie... Przypomina to w znacznej mierze podobną historię Jana Giolitti, wybitnego włoskiego męża stanu, który (podobnie jak socjaliści włoscy) sprzeciwiał się udziałowi Włoch w pierwszej wojnie światowej, która istotnie zrujnowała doszczętnie ten kraj, przygotowując w te nsposób podłoże dla zwycięstwa faszyzmu. Po wojnie, już po niewczasie, przyznano słuszność Giolittiemu i wezwano go (r. 1920) do tworzenia rządu, by ratował kraj z katastrofalnej sytuacji...

PROGRAM DEMOKRACJI JAPOŃSKIEJ

Drugim wybitnym działaczem rodzącej się na zgliszczach swego kraju demokracji japońskiej jest Hitoszi **Aszida**. Był on jednym z niewielu niezależnych parlamentarzystów japońskich, którzy przetrwali mroczną dobę dyktatury Tojo, miał odwagę śmiało zwalczać z trybuny politykę gabinetu wojennego, mimo prześladowań, jakie mu groziły. Dziś Aszida sformułował program polityczny Stronnictwa Liberalnego, pod którym podpisała się cała demokracja japońska. Oto jego zasadnicze postulaty:

1) ustalenie odpowiedzialności za rozpętanie wojny,

2) oczyszczenie administracji ze szkodliwych elementów,

3) zmiana ordynacji wyborczej w sensie demokratycznym, prawo wyborcze dla kobiet, reforma izby wyższej i tajnej rady cesarskiej,

4) zmiana konstytucji, w ten sposób, by uniemożliwić jakiejkolwiek grupie zmonopolizowanie wpływu na osobę monarchy.

Program podkreśla istniejące wciąż jeszcze niebezpieczeństwo odrodzenia się militaryzmu, szczególnie krytyczny moment nastąpi, zdaniem autora, gdy nieuniknione zdaniem jego, bezrobocie sfermentuje masy, a wtedy faszystowsko nastrojeni oficerowie będą mieli wdzięczne pole do popisu. Trzeba więc zawczasu zapobiec temu, opracowując program śmiałych reform ekonomicznych, m. in. proponowane jest wprowadzenie wolnego handlu z zagranicą.

Jak widać, program ten jest dość umiarkowany, zarówno w znaczeniu politycznym, jak i społeczno-gospodarczym, nie wykracza on poza ramy parlamentarnej monarchii konstytucyjnej i ustroju liberalno-kapitalistycznego. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż w niedalekiej przyszłości zabiorą również głos i rzucą swoje ważkie słowo na szale wydarzeń japońscy działacze robotniczy oraz reprezentowane przez nich wielomilionowe rzesze nippońskiego ludu pracującego.

WŁ. RUDNICKI

Co trzecia osoba na świecie jest głodna

— stwierdza amerykański minister rolnictwa

WASZYNGTON (AFP). — „Co trzecia osoba na świecie jest niedożywiana" — oświadczył minister rolnictwa USA, Anderson, w przemówieniu wygłoszonym podczas słuchowiska radiowego poświęconego F. A. O. (organizacja narodów zjednoczonych dla spraw wyżywienia i rolnictwa), która zbierze się na pierwsze posiedzenie w Quebec w przyszłym tygodniu. „Głód uważany jest od wielu tysiącleci, — mówił Anderson, — za nieuniknione zjawisko, czas najwyższy by przestać uważać to za rzecz naturalną."

Nie możemy pozwolić na to, — mówił minister, — by męki głodowe dały początek rywalizacjom, które mogłyby doprowadzić do nowej wojny, albowiem wybuch jej — po wynalezieniu bomby atomowej — doprowadziłby do niechybnego zniszczenia cywilizacji.

Pochwała P.K.P.

Jechałem wczoraj pociągiem z Warszawy do Łodzi. Podróż trwała tylko 4 godziny, pociąg odszedł i przybył ściśle według rozkładu jazdy. Nie jest to przypadek. W ciągu ostatniego miesiąca wypadło mi sporo podróżować koleją. Byłem w Gdańsku i Gdyni, w Krakowie i Zakopanem i mogę z własnego doświadczenia powiedzieć: podróżowanie przestało być udręką, ruch pasażerski zbliża się powoli, ale stopniowo do normy.

Zwłaszcza jeśli przypomnieć warunki podróży pociągami przed rokiem na Lubelszczyźnie, a zaledwie przed półroczem na lewym brzegu Wisły, — widać olbrzymi postęp. Również w porównaniu ze stanem kolejnictwa w szeregu krajów zachodniej Europy (jak np. Francja, już nie mówiąc o Niemczech), sytuacja w Polsce pod tym względem przedstawia się wręcz pomyślnie.

Wielkie postępy możemy zanotować także w dziedzinie ruchu towarowego. W ostatniej dekadzie września rb. koleje nasze po raz pierwszy przekroczyły plan przewozów towarowych. Jako przykład wymienić można dowóz węgla ze Śląska do różnych części kraju. W pierwszej dekadzie sierpnia rb. Polskie Koleje Państwowe przewoziły dziennie przeciętnie 24 pociągi z węglem. W pierwszej dekadzie września liczba pociągów z węglem powiększyła się do 33 dziennie, w drugiej dekadzie — do 36, a w trzeciej — do 40 pociągów dziennie.

Jednocześnie z usprawnieniem komunikacji pasażerskiej i towarowej odbywa się akcja przekuwania torów z szerokich na normalne. Akcja ta na linii Frankfurt nad Odrą — Brześć nad Bugiem ma być zakończona dnia 15 bm. Na linii Mława — Warszawa został już oddany do użytku znormalizowany odcinek Nasielsk — Warszawa.

Przy omawianiu osiągnięć Polskich Kolei Państwowych należy zawsze mieć na uwadze stan, w jakim znaleźliśmy koleje i tabor kolejowy po przepędzeniu hord hitlerowskich. Brak lokomotyw i wagonów, zdewastowanie wszelkich urządzeń, zniszczenie wielu budynków, konieczność remontu pozostałego na ziemiach polskich taboru kolejowego, wielkie straty wreszcie w wykwalifikowanym materiale ludzkim — oto pokrótce stan kolejnictwa po odzyskaniu niepodległości.

Tym większe są zasługi naszych kolejarzy, którzy w tak krótkim czasie potrafili zrobić tak wiele. Bo przecież nie wolno nam zapominać o tym, że jeśli dziś podróżujemy w warunkach zbliżających się do normalnych, jeśli przewozimy coraz to większe ilości dóbr i towarów, — to jest to wyłączna zasługa polskiego kolejarza, który ofiarną pracą, w pocie czoła, w niezwykle ciężkich warunkach, przy małych zarobkach potrafił doprowadzić Polskie Koleje Państwowe do obecnego stanu.

Ale błędem byłoby, gdyby koleje i kolejarze chcieli teraz spocząć na laurach. Wiele zrobiono, ale jeszcze więcej jest do zrobienia. W ruchu pasażerskim ze zbliżeniem się zimy staje ostro sprawa oszklenia wagonów, sprawa światła i opalenia pociągów. W ruchu towarowym rozwijające się życie gospodarcze stawia coraz to większe wymagania kolejnictwu — temu nerwowi gospodarki i obrotu towarowego.

Widząc dotychczasowe wysiłki polskich kolejarzy, zjednoczonych obecnie w jednej wielkiej organizacji zawodowej — w Związku Zawodowym Kolejarzy (Z. Z. K.), możemy być pewni, że polski kolejarz nie zawiedzie pokładanych nadziei i uporа się ze wszystkimi powstającymi trudnościami, by znów zapewnić polskim kolejom sławę najlepszych kolei w Europie.

L. K.

System stachanowski w Czechosłowacji

PRAGA (AFP). Wobec doniosłości zadań, jakie oczekują Czechosłowację w pracach nad odbudową gospodarstwa narodowego, rząd czechosłowacki usiłuje stworzyć wśród pracowników ruch w rodzaju ruchu stachanowskiego w ZSRR. We wszystkich gałęziach przemysłu istnieją już „brygady szturmowców" i pracowników ochotniczych. Rząd Fierlingera wprowadza również specjalne odznaczenia (ordery) dla robotników, inżynierów, uczonych, którzy przyczynią się do zwiększenia wydajności pracy.

Dlaczego Hitler nie uderzył na Szwecję

STOCKHOLM, (Reuter). — Szwedzki minister spraw zagranicznych, Unden, przemawiając w Oerebree, zaznaczył, że jednym z najważniejszych powodów, które powstrzymały Niemcy od uderzenia na Szwecję w r. 1940, było stanowisko Związku Radzieckiego. Unden podkreślił, iż w kwietniu r. 1940 Mołotow oświadczył Niemcom, iż Rosji zależy szczególnie na utrzymaniu neutralności Szwecji.

Konferencja partyjna w Warszawie

Dnia 9.10. r.b. odbyła się w lokalu W.K. P.P.S. w Warszawie, konferencja przewodniczących, sekretarzy i samorządowców powiatowych PPS z udziałem władz centralnych Partii — przewodniczącego tow. Premiera Osóbki - Morawskiego, sekretarz Generalnego tow. Cyrankiewicza i członka CKW tow. wiceministra Szyszko. Konferencje otworzył tow. Kamiński — przewodniczący WK — Warszawa, który w krótkich słowach serdecznie powitał zebranych, życząc im owocnych obrad.

Następnie wygłoszony został referat tow. Grossa na temat projektu programu Partii, który po przedyskutowaniu w komórkach organizacyjnych uchwalony będzie na nadzwyczajnym Kongresie Partii. Po zreferowaniu oceny rzeczywistości przedwrześniowej z punktu widzenia dialektyki marksistowskiej prelegent przedstawił zebranym podstawowe tezy programowe PPS oraz główne wytyczne polityki Partii w dobie dzisiejszej.

Podstawowe zagadnienia dnia dzisiejszego, a więc: kwestia stosunku do ZSRR i współpracy z bratnią partią PPR omówił tow. Cyrankiewicz. Kamieniem węgielnym polityki zagranicznej państwa Polskiego jest sojusz z ZSRR, uwarunkowany położeniem geograficznym, gospodarczym i względami ideologicznymi. Sojusz z ZSRR nie oznacza rezygnacji z niepodległości, jak głosi plotka reakcyjna, wprost przeciwnie — w oparciu o Związek Radziecki, państwo Polskie wywalczy sobie w zespole narodów europejskich należne mu miejsce. Zjawiska morderstw, nieodłączne od rozluźnienia dyscypliny, zrozumiałe w wyniku pięcioletnich krwawych zmagań oraz wysiłki przedstawicieli władz sowieckich w celu ukrócenia, winny być ocenione właściwie.

Klasa robotnicza włożyła najwięcej krwi i wysiłku, kładąc podwaliny pod przyszłe jutro socjalistyczne w Polsce. Jedność klasy robotniczej jest warunkiem zrealizowania postulatów polityczno - gospodarczych i winna opierać się na zasadach partii współrządzącej i współodpowiedzialnej za losy kraju, a co za tym idzie — dającej równy wkład w rządy w kraju. Współpraca obu partii robotniczych sięgnąć musi do najniższych komórek organizacyjnych. Muszą być przełamane z jednej strony sekciarstwo, o ile ono jeszcze pokutuje, z drugiej nieuzasadniona nieufność, by wspólnie, rzetelnym wkładem w polskie życie stworzyć mocne podwaliny dla poczynań rządu, realizującego postulaty demokracji ludowej.

O zagadnieniach rolnych wygłosił referat tow. wiceminister Szyszko.

Jako PPS mamy zastrzeżenia co do górnej granicy gospodarstw. Walcząc o uspołecznienie wielkiego i średniego kapitału, stoimy na stanowisku, że powinny zostać wyłączone z reformy rolnej tylko te gospodarstwa, które właściciel wraz z rodziną będzie mógł obrobić własnymi rękami, wykluczając pracę najemną. Uznając w dzisiejszych warunkach na wsi system drobnych gospodarstw indywidualnych i dążąc do urzeczywistnienia zasadniczego programu partii, popieramy zarówno spółdzielczość jak i gospodarkę państwową w dziedzinie uprawy roli. Partia nasza stoi także na gruncie rozszerzenia funduszu ziemi przez oddanie reformie rolnej dóbr kościelnych oraz dóbr tak zw. „martwej ręki".

Radosną niespodziankę sprawił zebranym tow. Premier Osóbka - Morawski, przybywając na konferencję przy zakończeniu obrad pierwszego dnia. Po serdecznym powitaniu przez zebranych wywiązała się ożywiona dyskusja, w którą wciągnięto tow. Premiera, prosząc by udzielił zebranym odpowiedzi na padające pytania.

H. R.

---o---

Nowa spółdzielnia pracy będzie drukować książki

WARSZAWA, (Polpress). — W Warszawie otwarta została graficzna spółdzielnia pracy „Grochów" przy ul. Grochowskiej 194. Na uroczystości otwarcia obecni byli przedstawiciele władz państwowych, miejskich, związków zawodowych i t.p. Graficzna spółdzielnia jest wyposażona w nowoczesne maszyny. Drukuje czasopisma, książki, a obecnie rozpoczyna druk podręczników akademickich.

„Grochów" zatrudnia przeszło 80 osób.

Pomoc dla rodzin żołnierzy W. P.

Z dniem 19 października 1945 r. wchodzi w życie Dekret o pomocy i zasiłki dla rodzin żołnierzy Wojska Polskiego oraz zdemobilizowanych żołnierzy (Dz. U. R. P. 34 poz. 202) Art. 2 § 2 wspomnianego Dekretu stanowi, że małżonka lub osoba nie będąca małżonką, a żyjąca we wspólności małżeńskiej, ma obowiązek w ciągu miesiąca od dnia powstania uprawnienia zarejestrować się w Urzędzie Zatrudnienia w celu otrzymania pracy. Jeżeli wysokość zaofiarowanego wynagrodzenia jest co najmniej równa kwocie zasiłku mają one obowiązek podjęcia pracy, w przeciwnym razie traci prawo do zasiłku. Od obowiązku wymienionego w § 2, zwolniona jest żona, która ma na swoim utrzymaniu co najmniej 1 dziecko w wieku do lat 14 lub członka rodziny, wymagającego opieki, który był na utrzymaniu odbywającego służbę.

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego, podając powyższe do wiadomości, zwraca uwagę zainteresowanych osób, aby we własnym interesie dokonały rejestracji w Urzędzie Zatrudnienia.

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi rozpisuje przetarg nieograniczony na odbudowanie stróżówki na posesji przy ul. Łagiewnickiej Nr 34/36.

Oferty wnieść należy do Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr 225, do dnia 20.10.45 r., w zapieczętowanej kopercie zaopatrzonej napisem „Oferta na odbudowanie stróżówki"

Wszelkie informacje można otrzymać w Ubezpieczalni Społecznej Wólczańska 225, pokój Nr 35 od godz. 8-ej do 9-ej rano.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na roboty przebudowy pompy, zainstalowanie ciepłej i zimnej wody, urządzeń sanitarnych w Domu Opieki Społecznej dla starców i kalek w Romanowie.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym — Piotrkowska Nr 64, I piętro w pokoju Nr 5 do dnia 21 października 1945 r. do godz. 11-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie robót przebudowy pompy, zainstalowanie ciepłej i zimnej wody, urządzeń sanitarnych w Domu Opieki Społecznej w Romanowie".

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 20 zł otrzymać można w Wydziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr 42; otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł 3.000 należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego — ul. Piotrkowska 98, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 13 października 1945 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Górnicy śląscy przywieźli węgiel w darze dla włókniarzy łódzkich

W niedzielę, dnia 14 b.m. przybyli do Łodzi przedstawiciele górników śląskich. Przywieźli oni w darze dla włókniarzy łódzkich 34 wagony węgla t. zn. 800 ton.

Górnicy wszystkich kopalń przeznaczyli jedną niedzielę w miesiącu na wydobywanie darmo węgla dla najbardziej potrzebujących.

Przybyli górnicy zostali serdecznie powitani przez przedstawicieli władz miejskich, partii i całego łódzkiego przemysłu.

Górnicy śląscy pierwsi stanęli do pracy, wiedząc, że brak węgla może zatrzymać przemysł w całym kraju.

Z robotnikami łódzkimi łączy ich wielki, wspólny cel — dobrobyt ojczyzny.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie umowy z dnia 6 lipca roku 1945 między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich obywatele polscy narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej mają prawo zmiany obywatelstwa polskiego na radzieckie i przesiedlenia się do ZSRR. Umowa nie dotyczy tej ludności rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, rusińskiej i litewskiej z terenów województw białostockiego, lubelskiego i rzeszowskiego, która stosownie do umów, zawartych 9 i 22 września 1944 roku między Rządem Ukraińskiej, Białoruskiej i Litewskiej SRR i Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, ewakuowana będzie do ZSRR za pośrednictwem pełnomocników tych Republik, mających siedzibę: Republiki Ukraińskiej — w Lublinie, Białoruskiej — w Białymstoku i Litewskiej w Sejnach.

Stosownie do postanowień umowy z dnia 6 lipca 1945 r. podaje do wiadomości co następuje:

1) zamieszkali na terenie miasta Łodzi, obywatele polscy narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, rusińskiej i litewskiej, pragnący nabyć obywatelstwo radzieckie i przesiedlić się do ZSRR powinni wnieść podania w tej sprawie do właściwego Starostwa Grodzkiego w terminie do dnia 1 listopada 1945 r.

2) osobom zmieniającym obywatelstwo i przesiedlającym się przysługuje prawo zabrania ze sobą swych rodzin. Do rodziny mogą być zaliczeni: żona (lub mąż), dzieci, matka, ojciec, wychowankowie jak również inni krewni niezależnie od ich narodowości, jeżeli prowadzą wspólne gospodarstwo i wyrazili życzenie przesiedlenia się;

3) przesiedlenie odbywa się na koszt państwa;

4) osobom przesiedlającym się przysługuje prawo zabrania ze sobą należącego do nich mienia nie przewyższającego 2-ch ton na rodzinę dla ludności wiejskiej i 1 tony dla ludności miejskiej. Osobom zawodów specjalnych jak rzemieślnikom, lekarzom, artystom, uczonym itp. przysługuje prawo wywozu przedmiotów niezbędnych dla ich pracy zawodowej;

5) osoby przesiedlające się mają prawo wziąć ze sobą do 1000 rubli w gotówce, którą otrzymają w wyznaczonych punktach dróg, zamiany waluty polskiej na radziecką;

6) kwoty pieniężne przewyższające 1000 zł, będą deponowane w bankach za pokwitowaniem i zostaną zwrócone ich właścicielom po przybyciu do ZSRR;

7) obywatele polscy, którzy uzyskają zgodę na zmianę obywatelstwa będą zawiadomieni o terminie i trybie wyjazdu do ZSRR.

Prezydent Miasta
(—) K. MIJAL

Komunikat

Zarząd Główny Polskiego Tow. Okulistycznego prosi wszystkich lekarzy okulistów o nadesłanie swoich adresów oraz wykazu brakujących im narzędzi oraz książek pod adresem: Klinika chorób oczu Uniwersytetu Łódzkiego. Szpital przy ul. Zagajnikowej Nr 22 w Łodzi. Doc. Dr med. J. Sobański.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na rozbiórkę murów ochronnych ścian zewnętrznych i w oknach suteryn owych w szkole powszechnej przy ul. Cegielnianej 63 w Łodzi.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym ul. Piotrkowska 64 I piętro pokój nr 5 do dnia 23.10. 1945 r. do godz. 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na roboty budowlane w Szkole Powszechnej przy ul. Cegielnianej 63 w Łodzi.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu za opłatą 20 zł otrzymać można w Wydziale Technicznym — Oddział Budowlany ul. Piotrkowska 64, III piętro pokój nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczonym na złożenie ofert o godz. 12-ej. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 1400 należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Piotrkowska 98, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 13 października 1945 r.

Zarząd Miejski m. Łodzi

We Wrocławiu jest coraz lepiej...

Przemysł odzieżowy pracuje

Do licznych gałęzi życia gospodarczego, które silnie ucierpiały od działań wojennych na terenie Wrocławia należy przede wszystkim przemysł konfekcyjny. Wysiłkiem wielu miesięcy pracy zdołano i ten przemysł całkowicie uruchomić. Dziś cały ten przemysł został scentralizowany w Zjednoczeniu przemysłu konfekcyjnego, który pracuje już prawie normalnie. Z 38 fabryk, które zastano we Wrocławiu uruchomiono już 23 fabryki. Obecnie zatrudniają one 1,000 pracowników, w tym 650 Polaków przeważnie kobiet, głównie osadników z Poznania i Łodzi. Robotnicy otrzymali już mieszkania kompletnie urządzone w pobliżu miejsca pracy. Korzystają oni z bezpłatnych stołówek. Wszyscy robotnicy dostali zaliczki pieniężne. Cały personel zorganizowany jest w związku zawodowym odzieżowców. We wszystkich fabrykach zostały wybrane rady załogowe.

Surowca dostarcza Łódź. Dotąd przybyło 80,000 mtr. manufaktury z czego wyrabia się mundury wojskowe i odzież cywilną. Transporty z materiałami stale przybywają. Fabryki otrzymały również wagon szkła, dla oszklenia zakładów fabrycznych, które z racji swego położenia w centrum miasta silnie ucierpiały od działań wojennych.

Zwiedzamy jedną z fabryk aby naocznie stwierdzić jak wygląda życie placówki przemysłu odzieżowego. Przy ul. Klasztornej nr. 80 mieszczą się „Zakłady Konfekcyjne dawn. Till i Franke pod zarządem państwowym". Wygląd zewnętrzny zupełnie nie świadczy, że mamy przed sobą zakłady przemysłowe. Zniszczenia bowiem wojenne są tu tak przerażające. Olbrzymi z czerwonej cegły 3 piętrowy dwuskrzydłowy gmach, rozbity jest na dwie części, głęboką wyrwą od bomby. Dokoła gruzy i ruiny odbierają do reszty wiarę, że życie jest tu wogóle możliwe.

A jednak pierwsze wrażenie szybko ustępuje, kiedy znaleźliśmy się we wnętrzu fabryki. Zachodzimy do gabinetu dyrektora, od którego dowiadujemy się, że fabryka pracuje już od pierwszych dni września r.b. W jednej z wielkich hal fabrycznych pracuje systemem taśmowym szwalnia. Niestety, na ogólną liczbę 271 maszyn na razie czynnych jest 45. Po kilkunastu nieskomplikowanych ruchach wychodzi już gotowa produkcja. W innej znów hali mieści się krajalnia, która jest tu halą centralną produkcji.

W magazynie starannie wykonane wiszą we wzorowym porządku setki sztuk odzieży różnego gatunku. Dotąd fabryka otrzymała 2.400 mtr. materiału ochronnego i 800 m. podszewki dla wojska polskiego, 10.000 mtr. khaki i 1,100 podszewki dla Armii Czerwonej. 1,305 mtr. na palta cywilne. Cały materiał został już skrojony i przygotowany do produkcji. Wyrobiono już mundurów dla wojska polskiego około 237 szt., dla armii czerwonej około 564 szt., palt chłopięcych 200 sz. oraz ze starych zapasów spodenek 467 szt. Plan państwowy został w 100 proc. wypełniony w oznaczonym terminie.

Na załogę fabryczną składa się 153 robotników w tej liczbie 85 Polaków oraz 17 pracowników umysłowych w tym 15 Polaków.

Dalsze prace są w pełnym toku. Usuwa się gruzy, szkli pozostałe okna, puszcza się w ruch własną kotłownię centralnego ogrzewania oraz co najważniejsze remontuje się maszyny, które dadzą zatrudnienie 1,200 robotnikom.

Obok robót około odbudowy fabryki najwięcej uwagi poświęca dyrekcja zagadnieniom bytowania, utrzymania i odżywiania robotników. Większość z nich otrzymała mieszkanie z pełnym urządzeniem w dwóch gmachach 5-cio piętrowych tuż przy fabryce. W stołówce robotnicy dostają pełne normy. W stadium organizacji znajduje się żłobek dla dzieci, czytelnia, świetlica, biblioteka i ambulatorium. W najbliższych dniach robotnicy otrzymają opał i dodatkową odzież.

Patrząc na tych nowych ludzi pionierów z różnych stron Polski, którzy wytrwale i mozolnie tu pracują, uświadamiamy sobie w całej pełni, jak wielki jest wkład klasy robotniczej w odbudowie gospodarczej nowej demokratycznej Polski na ziemiach Zachodnich. *(„Trybuna Dolnośląska")*.

SZTAFETA ROBOTNICZA

* * *

Temat: PUWF — jest obecnie w modzie. Zapełnia kolumny wydawnictw sportowych i przelewa się przez szpalty pism codziennych. Trochę późno, ale zawsze to lepiej, niż..

Ob. Jan Skład napisał w nr 54 warszawskiego K. C.:

„Jeżeli więc opracowuje się nowe koncepcje organizacji sportu polskiego, to w imię dobra sprawy należy je przepuścić przez sito czynnika społecznego. Przystąpmy więc do publicznej dyskusji na temat organizacji sportu polskiego. Poddajmy nasze projekty publicznej ocenie, a oddamy sportowi polskiemu ogromne usługi...“

Zupełnie słusznie, tylko... z małą poprawką. Ob. Jan Skład należał, o ile się nie mylimy, do „szerszego sztabu“ tych, którzy dokładali starań, by w możliwie zakonspirowany sposób opracować i zaskoczyć opinię publiczną własnymi koncepcjami organizacji kultury fizycznej w Polsce.

Artykuł jego p. t. „Rozwój sportu polskiego nie może iść samodzielnymi drogami“, zawiera wiele słusznych i rozumnych myśli i zasługiwał na większą uwagę, niż to się w rzeczywistości stało. Ukazał się zresztą — jakie sześć tygodni temu. Było o wiele za późno w stosunku do tego, co w tym czasie zaszło. Wielka szkoda, że autor grubo wcześniej nie zaalarmował opinii sportowej i nie spowodował publicznej dyskusji.. Przysłużyłby tak się lepiej sprawie, niż uwagami, które w tym okresie miały już lekki posmak zgrabnej akcji werbunkowej czynników sportowych za koncepcją narzuconą z góry przez „Wielką czwórkę“ i jej technicznych doradców.

Z wielu stron zarzucają sportowi, że gdy inni radzili, nic nie zrobił, by, czy to włączyć się do narad (o których nie wiedział? Przyp składacza), czy też wyjść z własnymi projektami. Narobiliśmy sobie już tylu przeciwników, że zrezygnujemy ze złośliwego sparafrazowania znanej pieśni: „Gdy naród do boju...“

Sport rzeczywiście nie radził. Po prostu poszedł do boju. Bez pomocy, opieki, subwencji i nakazów ruszył szturmem, zdobywał pozycję za pozycją i dzisiaj istnieje, jako realna siła, którą należy brać pod uwagę. Czy drogi jego były zawsze idealnie proste, czy w ogniu ciężkiej walki o byt nie pobrudził tu i ówdzie niepokalanej bieli swej szaty — to już inna sprawa!

Widzimy naturalnie dokładnie usterki i grzechy naszych sportowców i ich odrodzonej działalności. Mamy do zagadnień tych jednak specjalne podejście. Dałoby się najtrafniej zamknąć w lapidarnym powiedzeniu: „jakie społeczeństwo, taki i sport“.

Żyjemy w okresie ogólnej demoralizacji, dewastacji pojęć moralnych i etycznych, jako naturalnej konsekpwencji sześcioletniego kataklizmu dziejowego. Z pożałowania godnymi zjawiskami tymi spotykamy się na każdym kroku, jakimże cudem miałby sport być „cudowną strefą“, niedostępną dla zarazek, nurtujących organizm olbrzymiego odłamu społeczeństwa?

Podkreślamy zresztą wyraźnie, że przewinienia, dokonywane w imię sportu nie są bynajmniej tak ciężkie, by wymagały doraźnej akcji ratowniczej. Rodzą się one z tych samych przesłanek, z jakich powstają codzienne nasze bolączki, których uleczenie wymaga przede wszystkim cierpliwości, czasu i jeszcze raz... czasu. Tak było, w nieco mniejszym stopniu po poprzedniej wojnie, tak też będzie i teraz.

Jeśli ktoś sądzi, że powstanie takiej czy innej nadrzędnej placówki okaże się piorunującym lekiem na wszystkie dolegliści w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu, to albo sam nie wierzy w to, co głosi, albo też żyje w świecie abstrakcji, która nie wytrzyma próby przy pierwszym zetknięciu się z rzeczywistością.

Nie jest to naturalnie argumentem przeciw powołaniu do życia organu, który by z ramienia państwa opiekował się i kontrolował rozwój polskiej kultury fizycznej. Potrzebę takiego organu wyższego rzędu uznajemy i aprobujemy wszyscy. Chodzi tylko o... tempo.

Ob. dyr. Arczyński w artykule: „A sport dalej nie ma ojca“ (Echo Stadionu nr 1) domaga się jak najszybszego rozwiązania problemu PUWF w tej czy innej formie, gdyż dalsze przewlekanie sprawy powoduje niepowetowane straty.

Uznając w wielu wypadkach słuszność dowodzeń, nie zgadzamy się, gdy chodzi o myśl przewodnią. Byłoby naturalnie rzeczą korzystniejszą, gdyby w ciągu ub. 9-u miesięcy zdołano opracować ostateczną formę organizacji życia sportowego i wychowania fizycznego w Polsce. Z chwilą jednak, gdy się to nie stało, nie można dzisiaj „na alarm“ przyjąć pierwszą lepszą koncepcję.

Sprawa jest zbyt poważna i ważna, by załatwić ją „po łebkach“, a później tracić siły, czas i pieniądze na zmiany i reorganizacje. Szkód, jakie ponieśliśmy i tak nie odrobimy. Rozszabrowanych urządzeń nie przywrócimy do życia. Mamy zresztą wątpliwości, czy w pierwszym gorącym okresie nawet istniejąca wyższa instytucja sportowa wieleby w tym wypadku pomogła, jeśli tu w Łodzi, niemal na naszych oczach, zdewastowano jedyną w Polsce i jedną z większych w Europie Hal Sportowych!

Z chwilą gdy sprawa RUWF stała się przedmiotem poważnych rozważań i wszechstronnych naświetlań, należy dążyć do tego, by została jak najdokładniej przemyślana i opracowana nawet kosztem dalszej zwłoki. A to, że sport wciąż jeszcze nie ma ojca, jest wprawdzie przykre — ale nie tragiczne! Tym bardziej, że wedle wierzeń ludowych, tego rodzaju dzieci posiadają specjalne uzdolnienia i odporność życiową. (t. m.).

Dokąd zmierzamy?

Gdyby przed rokiem powiedział nam ktoś, że ludzie, którzy występowali w koszulkach niemieckich znajdą się z czasem na boiskach w barwach polskich klubów sportowych uważalibyśmy to za dobry dowcip.

Niestety okazuje się, że czasami „dowcipy“ mają poważne podłoże i zamiast uśmiechu wywołują uczucia, które zamykają się w granicach pomiędzy żalem – osłupieniem i... bezsilną – jak się okazuje – wściekłością.

Tolerancyjna ustawa odnośnie neo-niemców, gdy chodzi o połacie ziem zachodnich, stworzyła siecie o szerokich oczkach przez które przemykają się rybki wedle prawa i ustawy może w porządku, w pojęciu przeciętnego człowieka jednak nie zasługujące na dostęp do polskich aren sportowych.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z sytuacji jaka wytworzyła się po wejściu Niemców np. na Śląsku. Wiemy, że nie od każdego człowieka wymagać można czynów na miarę bohatera. Rozumiemy, że nasza racja stanu nakazywała obecnie takie, a nie inne rozwiązanie. Niemniej jednak nie możemy zgodzić się z tym, by ludzie, którzy nawet uzyskali prawną rehabilitację mogli występować w polskich klubach z chwilą, gdy nie tak dawno jeszcze obnosili się publicznie koszulkami niemieckich organizacji sportowych.

Wiemy o tym, że krwawy okupant zmuszał do służby wojskowej, zmuszał do pracy, nie słyszeliśmy jednak by był jakikolwiek **przymus należenia do klubów sportowych**. Była to więc w każdym wypadku dobrowolna rekrutacja i ci, którzy występowali na boiskach, kortach lub ringach niemieckich czynili to z własnej nieprzymuszonej woli. To też przyznawanie tego rodzaju jednostkom pełnoprawnego obywatelstwa w polskim sporcie jest jakąś koszmarną omyłką, którą należy koniecznie skorygować.

Jak dochodzą nas słuchy w chorzowskim AKS-ie występuje niejaki Niechcioł-Majowski. Pan Niechcioł Majowski był w swoim czasie zawodnikiem ligowej Pogoni. Ze Lwowa wyemigrował z końcem roku 1939 na Śląsk, skąd pochodził i gdzie posiadał zapewne rodzinę. Jaka była działalność p. Niechcioła na Śląsku nie wiemy. Wiemy natomiast, że w r. 1941 w ślad za hordami hitlerowskimi zjechał do Lwowa już jako członek „Herrenvolku“ i w DSG czy jakiejś innej organizacji „nazistowskiej“ zajmował się intensywnie rozbudową niemieckiego życia sportowego na... terenie Lwowa.

Ciekawi jesteśmy czy dzisiaj okaże się, może, że... zmuszono go siłą do propagandy niemieckości na terenie, na którym nie miał nic do szukania i że jako ofiara zachłanności niemieckiej zasługuje na specjalną opiekę?

POLONIA BIJE SYRENĘ

W Warszawie rozegrano dwa spotkania mające decydujące znaczenie dla ostatecznej klasyfikacji mistrzowskiej. Polonia zwyciężając Syrenę 5:1 zapewniła sobie niemal z pewnością tytuł mistrza stolicy.

Równocześnie Legia pokonała Grochowiankę 12:2.

Dzień polskiego pięściarstwa

Niedziela wczorajsza stała przede wszystkim pod znakiem pięściarstwa. Pierwszy po wojnie „Dzień Polskiego Związku Bokserskiego“ miał przemienić się w generalną rewię polskiego pięściarstwa, szczególnie interesującą w obliczu czekającego nas w przyszłym tygodniu pierwszego meczu międzypaństwowego z Czechosłowacją.

Niespodzianką w znaczeniu ujemnym, był zawód, jaki sprawiła Warszawa. Pięściarze stołeczni mieli gościć w Bydgoszczy. Okazało się jednak, że warszawianie nie mogli skompletować drużyny i w rezultacie zamiast oficjalnej reprezentacji wyjechali zawodnicy BOS-u. Kulisy sprawy tej zostaną zapewne wyjaśnione, gdyż PZB zechce dokładniej wiedzieć, jakie były rzeczywiste przyczyny niedopisania Warszawy.

Gdy chodzi o inne spotkania, to minęły one bez niespodzianek, chyba, że spotkała ona „patriotów“ łódzkich, liczących na zwycięstwo z Poznaniem. Poznańczycy wygrali w stosunku minimalnym 9:7.

Sędziowanie nie w każdym wypadku było idealne, jednak awantury, do jakich czuje się w takim wypadku uprawnioną widownia, niczego nie polepszają. Efekt jest jeden. Na sali wytwarza się atmosfera podniecenia, która udziela się zarówno zawodnikom, jak i arbitrom i w rezultacie nic łatwiejszego jak o dalsze omyłki. Czas najwyższy, by widownie nasze nabrały więcej sportowego nastawienia i trzymały na wodzy zbyt wybujały temperament.

Poziom zawodów średni. Zawodnicy walczyli jednak z wielką ambicją i zapałem. Rezultatem pokazu łódzkiego było wciągnięcie Czarneckiego (waga musza Zjednoczone) na listę reprezentantów Polski przeciw Czechosłowacji.

Wyniki techniczne były następujące:

Musza: Czarnecki (Ł) wygrywa z Kilanem (P), kogucia Pawlak (Ł) remisuje z Frankowskim (P), – piórkowa Rogalski (P) wygrywa z Marcinkowskim (Ł), – lekka Skałecki (P) wygrywa spotkanie tow. z Kijewskim (Ł), – półśrednia Rychtelski (Ł) remisuje z Sękiem (P), a Durkowski (Ł) remisuje z Jareckim (P), średnia Pisarski (Ł) wygrywa z Sobczakiem (P), – półciężka Szymura (P) zwycięża Niewadziła (Ł). Sędziował w ringu ob. Czernik, na punkty ob. Lewicki z Pomorza.

* * *

Bez niespodzianek minęło spotkanie krakowskie. Stolica podwawelska wciąż jeszcze nie ma specjalnego nastawienia dla boksu i w hierarchii zajmuje niższe miejsce. Śląsk wygrał więc bez trudu 13:3.

W Bydgoszczy Pomorze wygrało z Warszawą lub jej namiastką 10:6.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH ŁODZI

Rozgrywki o puchar wicewoj. Szudzińskiego dobiegły końca. ZZK pokonał Lechię z Tomaszowa 9:1, równocześnie ŁKS wygrał z Concordią w Piotrkowie 7:1. W rezultacie więc o zdobycie pucharu decyduje stosunek bramek a ten przemawia się na korzyść Kolejarzy.

W sobotę gościła Legia warszawska. Warszawianie przegrali ze Zjednoczonymi 2:3.

W ciągu tygodnia ŁKS pokonał Skrę 7:1 a ZZK wygrał z Jednostką Armii Czerwonej w stosunku 9:1.

PORAŻKA WISŁY W POZNANIU

W Poznaniu bawiła krakowska Wisła. Warta pokonała drużynę krakowską w stosunku 4:2.

KOMUNIKAT

Instytut Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła w Łodzi zawiadamia, że kurs doskonalenia zawodowego dla introligatorów rozpocznie się 30.10.45. Zapisy i informacje w Sekretariacie, Południowa 11, pokój nr 8.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Redaktor: Jan Dąbrowski D–03870 **Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik“, Łódź, Żwirki 2**